Nr. 5 (194) CZWARTEK, DNIA 5 LUTEGO 1925 ROK V.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

Narciarskie mistrzostwa Polski



Z łyżwiarskich torów w Szwajcarji.

Cena 50 groszy

Dział urzędowy.

Polski Związek Piłki Nożnej.

Komunikat Prezydjum.

1. Wzywa się wszystkie Kluby i Towarzystwa sportowe do natychmiastowego nadesłania do PZPN. odpowiedniego zawiadomienia o zaszłej zmianie adresu; leżeć to bowiem winno w interesie samych klubów, aby ich prawdziwe i obecne adresy zamieszczono w Roczniku.

2. Wzywa się Związki Okręgowe do nadesłania w nieprzekraczalnym terminie do dnia 11 lutego odpisu protokołów z Walnych Zgromadzeń i wykazu, jaką sumę wpłaciły do Magistratów miejskich tytułem podatku od zawodów urządzanych przez ZOPN-y.

3. Łódzki Związek Okręgowy nadeśle adres swojego Sekretarjatu.

4. Wzywa się po raz trzeci Zarząd Górnośląskiego Związku Okręgowego do natychmiastowego nadesłania do PZPN sprawozdania z przeprowadzonej w Okręgu Górnośląskim akcji w kierunku badania lekarskiego i ubezpieczenia graczy oraz zatwierdzenia statutu przez Województwo.

5. Zawody międzypaństwowe Polska—Czechosłowacja odbędą się w Pradze w dniu 25 maja 1925 roku.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny Nr. 40.

1. Zniesiono nałożoną dyskwalifikację, wobec uiszczenia się przez towarzystwa z nałożonych grzywn, na KS. Lech (Gniezno) i Sportklub Hakoah (Bielsko).

2. Zezwolono na rozegranie zawodów z drużynami zagranicznemi: K. S. Zgoda Bielszowice z S. V. Delbrückschächte Hindenburg 1 lutego w Bielszowicach, 8 marca w Hindenburg; K. S. Naprzód Lipiny z S. V. Ostróg Raciborz 1 lutego, z S. V. Blitz Lignica 2 lutego w Lipinach; K. S. Pogoń Nowy Bytom z S. V. Preussen w Zaborze 1 lutego w Nowym Bytomiu; K. S. Dąb z Sportfreunde Rossberg Bytom 1 lutego w Dąbiu, 8 marca w Bytomiu; K. S. Viktorja Katowice z S. V. Diana 8 stycznia w Zabarzu; K. S. Ruch Wielkie Hajduki z S. V. Blitz Liegnitz 1 lutego w Wielkich Hajdukach.

Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Zarządu Nr. 1.

1. Walne Zgromadzenie Krakowskiego ZOPN. w dniu 25 stycznia 1925 wybrało nowe władze Związku, oraz powzięło niżej podane uchwały:

a) Zarząd K. Z. O. P. N.: Prezes p. Dyr. Zygmunt Bieżeński. I. wiceprezes p. Dr. Jakób Syrop, II. wiceprezes p. Roman Krupski. sekretarz p. por. Stanisław Kroczyński, skarbnik p. Jan Wawrzusiak, kapitan związkowy p. inż. Ignacy Rosenstock, przewodniczący Wydziału Gier i Dyscypliny p. Dr. Zdzisław Kwieciński, przewodniczący Kolegjum Sędziów prof. Wacław Babulski, członkowie pp.: Zygmunt Klemensiewicz, Nicefor Bodnarowski, Maksymiljan Statter, Władysław Molkner, Roman Sass, prof. Edward Puder, Roman Klug.

Wydział Gier i Dyscypliny: przewodniczący p. Dr. Zdzisław Kwieciński, członkowie pp. Tadeusz Zabża, Dr. Alfred Lustgarten, Wilhelm Preger, kpt. Jan Tyszownicki, Jan Wencel, Jan Kopta, Dr. Ferdynand Korngold, Antoni Janowski, Dr. Bronisław Feller, Wiktor Krzakowski.

Referent obsady zawodów K. S. p. Jan Wierusz Kowalski.

Komisja Rewizyjna: przewodniczący p. Dr. Stanisław Suski, członkowie pp. Zenon Zmuda, Ferdynand Arczyński.

Delegaci na Walne Zgromadzenie P. Z. P. N.: przewodniczący p. Dr. Wacław Wojakowski, członkowie pp. Dr. Ferdynand Korngold, Roman Krupski, Maksymiljan Statter, Roman Klug.

Następnie wybrano Komisję dla zbadania zarzutów podniesionych przeciw Kolegjum Sędziów, w której skład weszli pp. Jan Wierusz Kowalski, Dr. Jakób Syrop, Roman Krupski, inż. Ignacy Rosenstock, Dr. Bronisław Feller.

b) Uchwalono opłaty na rzecz KZOPN. za rok 1925 w wysokości: Wpisowe dla nowowstępujących członków w kwocie 20 zł płatne w dwóch ratach. Wkładki roczne członków: dla klasy A 125 zł, dla klasy B 40 zł, dla klasy C 15 zł, płatne kwartalnie z góry. Wpisowe do mistrzostw: dla klasy A 5 procent dochodu brutto, uzyskanego przy zawodach o mistrzostwo, płatne najdalej w tydzień po zawodach; dla klasy B zł 5, dla klasy C zł 2, płatne jednorazowo przed rozpoczęciem mistrzostw. Kaucje od protestów: dla klasy A 25 zł, dla klasy B 10 zł, dla klasy C 5 zł. Pozatem uchwalono, że kluby mają wpłacać za każdorazowe upomnienie w sprawach należytości pieniężnych po 50 groszy tytułem zwrotu porta i kosztów administracyjnych.

2. Odnośnie do uchwały Walnego Zgromadzenia o opłatach na rzecz KZOPN. poleca się wszystkim klubom wpłacić do Pocztowej Kasy Oszczędności na konto Nr. 150.289 Krakowskiego ZOPN. wkładki za pierwszy kwartał 1925 w wysokości dla klasy A zł 31·25, dla klasy B zł 10·—, dla klasy C zł 3·50, oraz wpisowe do mistrzostw dla klubu klasy B zł 5·—, dla klubu klasy C zł 2·—, najdalej do dnia 15-go marca 1925. Kluby krakowskie mogą te wpłaty uskutecznić wprost w sekretarjacie KZOPN. ul. Szpitalna 36.

Z życia organizacyjnego.

Walne Zgromadzenie sekcji tennisowej AZS. odbędzie się dnia 8 lutego o godzinie 10.30 przedpoł. w budynku przy ul. Zwierzynieckiej 48, z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie z działalności sekcji, 2) sprawozdanie skarbnika, 3) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 4) wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi, 5) wybór nowego zarządu. 6) wnioski i interpelacje. W razie braku kompletu posiedzenie odbędzie się o pół godziny później.

Doroczne Walne Zgromadzenie poszczególnych sekcyj Klubu sportowego „Cracovia" odbędą się w lokalu klubowym przy ul. Stolarskiej 6 (I p. oficyny) w następujących terminach: Sekcja cyklistów i motorzystów w piątek 6 lutego o g. 7 wiecz. Sekcja pływacka w sobotę 14 lutego o g. 7 w. Sekcja bokserska w niedzielę dnia 15 lutego o g. 4 pop. W razie braku kompletu Walne Zgromadzenia odbędą się o pół godziny później bez względu na komplet.

Nadesłane.

Sprawa zapłacenia odszkodowania klubowi Zugloi A. C. za rozegrane zawody z Jutrzenką jest już dawno definitywnie załatwiona. Zwłoka w natychmiastowem przekazaniu zaległego odszkodowania nastąpiła jedynie z powodu panujących ówcześnie przepisów walutowych. Po uskutecznieniu przekazu wyłoniła się dalsza pretensja Zugloi o wynagrodzenie straty spowodowanej dewaluacją, co też wyłącznie było przedmiotem skargi do PZPN. Na skutek osobistej interwencji prezesa PZPN.. sprawa została jeszcze ubiegłego roku ponad prawne zobowiązania Jutrzenki załatwiona. Dla oświetlenia przyjaznych stosunków łączących nas z węgrami nadmieniamy, że jesteśmy obecnie w posiadaniu trzech propozycyj rozegrania zawodów z tamtejszymi klubami. Z. T. S. Jutrzenka.

Wobec pojawienia się w Nr. 3-cim poczytnego pisma WPanów w sprawozdaniu z biegu na przełaj KS. Polonia, który się odbył w dniu 11 stycznia, wzmianki jakoby to był pierwszy w Polsce zimowy bieg na przełaj, prosimy dla ścisłości o sprostowanie, że pierwszy bieg tego rodzaju urządził AZS. Warszawa w dniu 27 stycznia 1924 roku przy temperaturze 6 stopni i 40 cm. śniegu. W biegu tym, który przyniósł zwycięstwo S. Kostrzewskiemu, brali udział zawodnicy AZS., Polonii i Warszawianki. AZS. Warsz.

Wychodzi w każdą środę
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.005

Prenumerata miesięczna 1·60 zł.
Prenumerata kwartalna 4·50 zł.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ, ORAZ ZWIĄZKÓW OKRĘGOWYCH PIŁKI NOŻNEJ

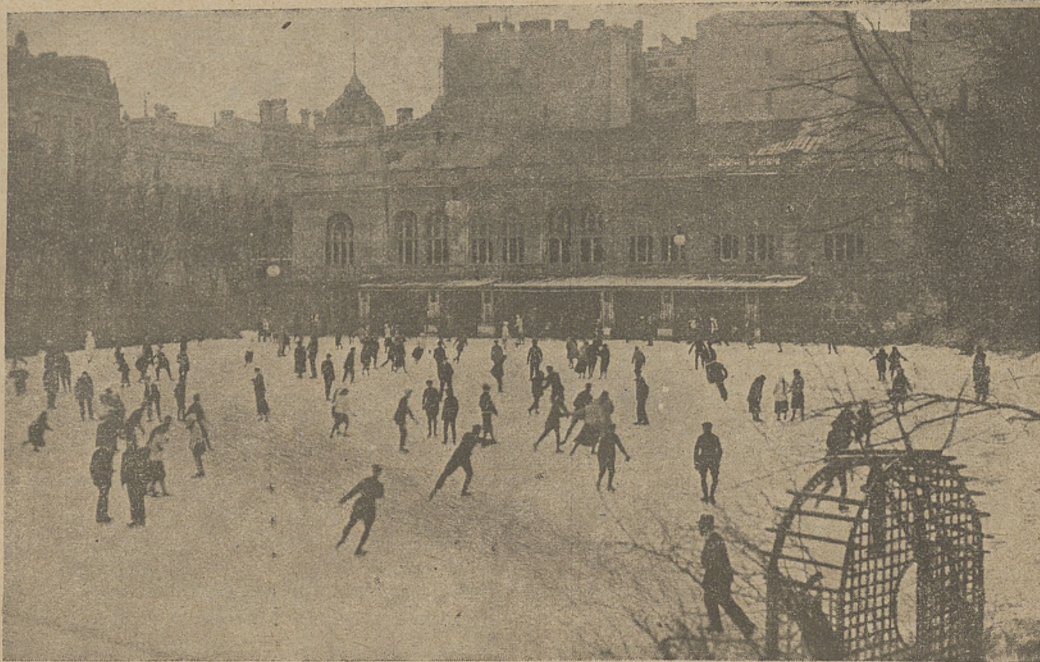
Adres redakcji i administracji: Kraków, Rynek główny 23 (księgarnia Gebethnera i Wolffa). Redakcji na Warszawę ul. Zgoda 12

Warszawa | Łódź | Kraków | Poznań | Lwów

5 lutego 1925.

W martwocie marnej zimy, która spłatała gorzkiego figla wszystkim sportowcom, tak tym, którzy w przewidywaniu zimna zamienili działalność swą na sen zimowy, jak i tym drugim, którzy licząc na mróz i śnieg, przygotowywali się do wspaniałych wyczynów, w pełnym ruchu jest sezon organizacyjny. W związkach, klubach i ugrupowaniach sportowych wre robota przygotowawcza do walnych zebrań, które sypią się, jak grzyby po deszczu. Uwagę światka sportowego pochłaniają najbardziej przewroty i przesunięcia, dokonywujące się w najbliższym mu promieniu lokalnych zagadnień. Sprawy grubszej wagi obchodzą go już mniej a te najgrubsze nie obchodzą go całkiem.

A jednak ukazać na nie trzeba i należy namyśleć się nad niemi, zwłaszcza że wchodzi tu tym razem w grę reorganizacja naczelnej magistratury sportowej t. j. Związku Związków.



Tor ślizgawkowy Warszawskiego Tow. Łyżwiarskiego w Dolinie Szwajcarskiej.

Komunikat naszej centrali sportowej Nr. 38 oznajmia nowy projekt statutu, który przeinacza gruntownie dotychczasowy porządek rzeczy, panujący w ZZ. Najdonioślejszą zmianą jest połączenie Komitetu Igrzysk Olimpijskich ze Związkiem Związków w jedną organiczną całość. Zamysł to szczęśliwy w założeniu i zdawna już dojrzały w opinji sportowej. Argumentacji bodaj, że nie trzeba. Tak ZZ. jak i PKIO. cierpiały na brak ludzi do pracy, których w obu tych instytucjach zbierze się z biedą na jeden dobry zarząd. O potrzebie oddania przygotowawczych prac na Olimpjadę w ręce ciała, które ma stały kontakt i główna rzecz, skuteczną egzekutywę z ruchem sportowym, też nie wiele mówić należy. Tudzież o konieczności pogodzenia przygotowań olimpijskich z normalną i potoczną pracą sportową. Idem o jednolitości występowania i reprezentacji polskiego sportu wobec zagranicy. Rzecz przesądzona z góry, szkoda nawet, że dzieje się dopiero teraz.

Oddając hołd merytorycznej słuszności zamierzonej reorganizacji, trudno się jednak pogodzić z wnioskiem, aby nazwą centrali miał być Polski Komitet Olimpijski. Dlaczego nie Związek Związków? Pamiętać przecież należy, że głównem i niewątpliwie naczelnem zadaniem organizacji jest praca nad rozwojem, zorganizowaniem i rozkwitem sportu, niezależnie od igrzysk olimpijskich, które są pewnego rodzaju świętem sportowem, powtarzającem się raz na cztery lata.

Zorjentowanie nazwy centrali naszej w kierunku wydarzenia sporadycznego, które notabene może się odbyć albo w razie jakichś załamań politycznych może się i nie odbyć, wydaje nam się z gruntu fałszywe. I choćby nawet przyszły Komitet Olimpijski spełniać miał zgodnie z nowym statutem właściwe zadania Z. Z. w pierwszym rzędzie, to jednak zorjentowanie tego rodzaju wprowadza świat sportowy w błąd i wywoła niewątpliwie szereg powikłań. Centrala nasza powinna zdaniem naszem nazywać się w dalszym ciągu Związkiem Związków.

Jeżeli gdzieniegdzie zagranicą jest inaczej, to trzeba jej wytłómaczyć, że u nas ZZ. spełnia rolę komitetu olimpijskiego. Dla celu tego wystarczy kilkanaście listów.

Cięższy, bo już merytoryczny błąd widzimy we wnioskach, wykluczających z grona komitetu delegatów związków sportowych z głosem decydującym, podczas, gdy panowie delegaci Ministerstw otrzymać mają pełne prawo członkowskie. Przyszły więc komitet olimpijski, inaczej mówiąc Związek Związków, będzie ciałem wybranem przez Walne Zebranie na okres 3-letni i uzupełnionem panami referentami Ministerstw. Jest to koncepcja nie do przyjęcia, przeciwko której energicznie i bez zastrzeżeń winny się wypowiedzieć związki sportowe. Ruch sportowy w Polsce postępuje tak szybko naprzód, przeobraża się tak błyskawicznie, ma tyle wiecznie nowych potrzeb i bolączek, że powierzenie losów jego martwemu wybieralnemu przez przypadkowy skład Walnego Zebrania ciału, ciału uzupełnionemu jeszcze głowami ministerjalnych referentów, co do których przygotowania sport wiele niestety mieć musi wątpliwości, jest pomysłem nie-

szczęśliwym i zagraża wytworzeniem większej jeszcze przepaści między centralą a ruchem sportowym, niż się to działo dotychczas.

O głosie „doradczym“ delegatów Związku t. j. tych, którzy najwięcej mogą powiedzieć, dopomóc Centrali, tych, którzy stanowią jedyny żywy pomost między czcigodnym senatem a dźwigającą go na swych barach rzeszą, nie chcemy nawet i słyszeć. Na usprawiedliwienie tego nieszczęsnego pomysłu można podać jedynie votum reperatum, wyszłe z pośród mniejszości samego Zarządu.

Brak śniegu.

Przerażeni wytrwale bezśnieżną pogodą narciarze, zadawali sobie w tym sezonie nieraz pełne przestrachu pytanie: Co z tego będzie? Z mniejszem może przerażeniem, ale z równem zainteresowaniem, wypada nam jednak także zadać sobie to pytanie. Zima tegoroczna, z katastrofalnym brakiem śniegu musiała ujemnie oddziałać na rozwój sportów zimowych. W jakim kierunku i o ile? Przedewszystkiem na narciarstwo, gdyż skromniej znacznie rozwinięte łyżwiarstwo łatwiej daje sobie rady i śniegu nie potrzebuje. Wyrazić się zaś ten wpływ powinien brakiem ilości narciarzy w PZN.-ie zorganizowanych, a więc wstrzymaniem liczebnego rozwoju. Jeżeli zaś chodzi o poziom sportowy, to ten zapewne żadnej z tego powodu nie ulegnie zmianie. Liczba ogólna narciarzy w PZN.-ie zorganizowanych zależna jest faktycznie od ilości śniegu w pierwszych tygodniach zimy. Tradycyjnie rozpoczyna się u nas zima szeregiem kursów narciarskich, urządzanych przez poszczególne towarzystwa. Kursa te gromadzą jako instruktorów wytrawnych narciarzy, jako tak zwanych „wprawnych“, którzy jeszcze tego i owego na kursie nauczyć się pragną, narciarzy od 2—3 lat sport ten uprawiających i wreszcie szeroką masę nowicjuszy. Usus ten utarł się u nas jeszcze od dawnych czasów, obowiązywał i w odniesieniu do bieżącej zimy. Tymczasem w roku bieżącym, obficie nawet zgłaszający się nowicjusze musieli odejść z kwitkiem, kursa w ostatniej chwili odwołano, a ci z pomiędzy starszych narciarzy, którzy z nałogu poprostu wyruszyli do Zakopanego lub Krynicy, musieli poprzestać na wątpliwej przyjemności słuchania jazzbandu u Trzaski, lub spacerów na Krzyżową górę, zupełnie śniegu pozbawioną.

Tak więc niezaprzecznie ujemnym skutkiem tej zimy, będzie zmniejszenie się znaczne liczby nowicjuszy, którzy się nie zapisali i nie zapiszą, słusznie rozumując, że gdy śniegu niema, niema i narciarstwa, a także cyfrowo wykaże się ta strata jeszcze pokaźniej, bo niejeden i ze starych narciarzy, nie wpisze się do klubu, nie uzyskawszy poprostu z nim kontaktu na wspólnej wycieczce świątecznej.

Czy poziom sportowy upadnie? Bezwzględnie nie. Najważniejsze warstwy zawodników t. j. młodzież stale okolice podgórskie zamieszkująca, znajdzie zawsze sposobność uprawiania narciarstwa — bo przecież zawsze, stale np. w Zakopanem mieszkając na lepsze lub gorsze warunki śniegowe się trafi. Praca trainer'a, kursa wojskowe wszystko to ostatecznie jest, aczkolwiek z pewnemi przeszkodami ze strony pogody, w ruchu, tak że o zamarciu ruchu sportowego mowy niema. Co najwyżej skoki mogą na braku śniegu wiele cierpieć, bo brak odpowiedniego podkładu śnieżnego uniemożliwia przedewszystkiem rozpoczęcie treningu na dużej skoczni — a pozatem także i pracę na starej skoczni w Jaworzynce. Wyniki jednak sportowe dotychczasowego sezonu pozwalają na optymizm. Mimo ujemnych warunków zrobiono dość dużo, zorganizowano szereg zawodów, startowano zagranicą, przeprowadzono treningi. Niema więc obawy o poziom sportowy.

Zostaje jeszcze trzecie pytanie. Czy pewien zastój w narciarstwie, przedewszystkiem jeśli chodzi o jego rozszerzenie się nie odbił się przypadkiem korzystnie na innych sportach, np. na łyżwiarstwie. Wiemy wszyscy, że narty swojem przepojeniem się, znacznie zmniejszyły zastępy łyżwiarzy i że obecnie niejeden dawniej nawet bardzo zapalony łyżwiarz woli długie „deski“. Mrozy suche, trwające przez pierwszą część zimy umożliwiły utrzymanie torów ślizgawkowych przez długi czas, gdy jeszcze nie było śniegu. Niestety, sądząc z pobieżnej obserwacji nie mam wrażenia, by to usprawiedliwione i pożądane przesunięcie nastąpiło. Sezon łyżwiarski zaczął się dość energicznie, wyjazdem A. Z. S. Warszawa zagranicę — w kraju jednak nie mogliśmy zaobserwować większego ruchu.

Może starty mistrzostw będą liczniejsze, może zawodów będzie więcej — narazie jednak nic jeszcze nie widać. Zima jeszcze się nie skończyła — jeszcze dobrych kilka tygodni przed nami. Może na największe zawody bogi będą łaskawsze.

D.



Z zawodów rugby w Warszawie.

Piłka rugby przyjmuje się w Polsce coraz powszechniej.

Mistrzostwa Polski w narciarstwie

Krynica, 31 styczeń—2 luty 1925 r.

Ciężkie warunki śnieżne. — Bieg senjorów. — Władysław Gąsienica osiąga najlepszy czas dnia. — Wyniki. — Parę uwag o biegu. — Nowa skocznia w Krynicy. — Konkurs w skokach. — H. Mückenbrunn mistrzem Polski na rok 1925. — Najładniejsze skoki Zaydla. — Nowe talenty. — Bieg 30 km. na ciężkiej trasie. — Wyjątkowa forma Józefa Bujaka. — Nasi długodystansowcy. — Bieg pań, p. Ziętkiewiczowa bez konkurencji. — Nowe nadzieje w junjorach. — Bieg patrolowy. — Wyniki. — Walne zwycięstwo zakopiańców. Parę uwag.

Zgoła niezachęcający widok powitał tych, którzy przyjechali do Krynicy na kilka dni przed zawodami. Zbocza południowe, pozbawione zupełnie śniegu i panująca odwilż, stawiały możność urządzenia zawodów pod znakiem zupełnej wątpliwości. Po bliższem jednak zbadaniu warunków śnieżnych, postanowiono dążyć do urządzenia zawodów tembardziej, że kapryśna nad wyraz tegoroczna zima, mogła sprawić, że nie tylko te, lecz wogóle każde inne zawody wypadałoby odłożyć. Dość duży pokład starego śniegu, zalegający zbocza północne i okolicę skoczni, dawał jakie takie nadzieje, że zawody odbyć się mogą, acz każdy dzień mógł przynieść rozczarowanie. Odwilż, śnieg z deszczem padający — mróz i odwilż — opady śnieżne, słońce i zadymka, zmieniały się jak w kalejdoskopie, ku utrapieniu nielicznej garstki tych, którzy powołani zostali do przeprowadzenia technicznej strony zawodów. I przyznać też należy, że tylko niestrudzonej pracy i energji tej garstki zawdzięczać trzeba, że mistrzostwa wyciągnięto poprostu za włosy, z gardzieli kapryśnej pogody. Zawodnicy, którzy w takich warunkach stawali do bardzo ciężkich biegów, dowiedli niezwykłego hartu sportowego i doskonałego treningu, tembardziej że ciężki bieg 15 km. śmiało można było porównać pod względem wysiłku do 25 km., a bieg trzydziestokilometrowy wymagał wysiłku conajmniej biegu długodystansowego 50 km. Pod tym też względem spełniły oba te biegi swą rolę kwalifikacyjną nad wyraz dobrze, gdyż zwycięstwa przypadały faktycznie najlepszym i co ważniejsze wyniki powtórzyły się.

Trasa biegu senjorów, mierząca dokładnie 15 kilometrów (przemierzono cały tor sznurem 20-metrowym) była ciężką, głównie dla tego, że musiano kierować się zboczami i graniami pokrytemi śniegiem. Wskutek tego zatoczenie koła, któreby odpowiadało warunkom regulaminwym dla biegu zasadniczego, było trudnem i trasa miała stosunkowo dużo podbiegów. Dopiero trzeciego dnia, gdy biegano na niej dwa razy w biegu trzydziestokilometrowym okazało się, że nie była ona tak ciężką, jak przy fatalnych warunkach śniegowych mogła się wydawać w dniu biegu głównego, niemniej jednak była to trasa na której decydował przedewszystkiem trening i sprawność biegu. Technicznie natomiast był ten tor zupełnie łatwy, tak że o handicapowaniu zawodników technicznie dobrych nie było mowy.

Bieg główny 15 km.

W fatalnych warunkach wyruszali senjorzy w liczbie około pięćdziesięciu ze startu. Mokry śnieg, w górze zadymka i nagła odwilż z deszczem, skomplikowały niezwykle zagadkę smarowania, której rozwiązanie bodaj żadnemu zawodnikowi nie powiodło się. Przeciętny czas biegu na tej trasie osiągnięty około 1:50 min., mówi sam za siebie. Pocieszającem jednak było, że olbrzymia większość zawodników doszła do mety w dobrej formie, w której celowali zwłaszcza zakopiańcy, mimo, że jeszcze zeszłego roku dość popularnie mówiono, iż biegi podobnego typu nie służą im bynajmniej. Dziś jednak są oni klasą dla siebie, pewną, wyrównaną i zdolną niewątpliwie do najostrzejszej konkurencji międzynarodowej, do której zbliżyli się ogromnym skokiem.

Wyniki tego biegu były następujące (dla orjentacji podajemy najpierw ogólną listę wyników bez względu na klasy, co naocznie przekonuje o niezwykłem wyrównaniu klasy zawodników i ogromnem podniesieniu się drugiej klasy):

1) Gąsienica W.,	II klasa,	czas	1:36:47,	nota	20.000,	SN. TT.
2) Bujak J.	I	„	1:37:41,	„	19.625,	„ „
3) Krzeptowski A. II,	II	„	1:38:15,	„	19.375,	„ „
4) Wilczyński S.	II	„	1:41:44,	„	17.625,	Sokół Z.
5) Czech W.	II	„	1,43:47,	„	16.500,	SN. TT.
6) Mückenbrun H.	I	„	1:44:56,	„	16.000,	„ „
7) Rozmus A.	I	„	1:45:03,	„	15 875,	Sokół Z.
8) Sieczka Gąs.	I	„	1:45:23,	„	15.750,	„ „
9) Zamoyski A.	starsi		1:46:08,	„	15 625,	SN. TT.
10) Witkowski S.	I klasa,	„	1:47:21,	„	14 750,	C[illegible]T.
11) Staszeczek	III	„	1:49:13,	„	13 875,	Czarni
12) Suleja	I	„	1:49.52,	„	13 [illegible]5,	SN. TT.
13) Tesseyre St.	II	„	1:50 34,	„	[illegible]3 500,	„ „
14) Motyka Z.	III	„	1:50:5[illegible],	„	13.125,	K. T. N.
15) Roj St.	III	„	1:5[illegible]2,	„	13 125,	SN. TT.
16) Meysner A.	II	„	1:5[illegible]:04,	„	12 875,	Sokół Z.
17) Schiele K.	starsi,		1:53:35,	„	11.625,	K. T. N.
18) Jaworski J.	II klasa,		1:56 14,	„	10 375,	SN. TT.
19) Rzepecki J.	II	„	1:56:43,	„	10.125,	AZS.W.
20) Zeydel T.	II	„	1:56:50,	„	10.000,	Pogoń
21) Bednarski H.	starsi,		2:00:08,	„	8.375,	SN. TT.
22) Mietelski S.	III	„	2:02:38,	„	7.125,	„ „
23) Trzciński	II	„	2:04:49,	„	6.000,	„ „
24) Rysiakiewicz T.	starsi		2:05:07,	„	5.875,	T. T. N.
25) Litwin E.	II	„	2:05:12,	„	5.875,	AZS.K.
26) Galica W.	II	„	2 09:16,	„	3.875,	T. T. N.
27) Niemiec T.	III	„	2:10:36,	„	3.125,	AZS.K.
28) Stećkow B.	III	„	2:12:31,	„	2.250,	SN. TT.
29) Lardelli A.	III	„	2:14:39,	„	1.125,	Czarni
30) Walczak J.	III	„	2:18 01,		—	WKN.W.
31) Rzymek J.	II	„	2:19 14,		—	Czarni
32) Smoluchowski	III	„	2:20:51,		—	SN. TT.
33) Bialikiewicz S.	III	„	2:22:43,		—	AZS.W.
34) Kolasiński J.	II	„	2:25:39,		—	K. T. N.
35) Osiecki S.	III	„	2:30:17,		—	AZS.W.
36) Falkowski T.	starsi,		2:36:43,		—	„ „
37) Krzeptowski S.	II	„	2:40:44,		—	WKN.W.
			2:41:19,		—	„ „

Powyższa tabela przedstawia nam ciekawy obraz ugrupowania się naszych sił zawodniczych. Charakrerystycznym objawem, powtarzającym się tego roku ustawicznie, jest niezwykle wysoki skok drugiej klasy, która zdołała zająć w ogólnej liście 1, 3, 4 i 5 miejsce. W zestawieniu z 11 i 14 miejscem, zdobytem przez trzecią klasę, dojść możemy do wniosku, że nadzieje nasze na przyszłość, opierające się na tak doskonałym narybku, nie są pozbawione rzetelnych podstaw. Charakterystycznem jest także przygniatające zwycięstwo zakopiańskich biegaczy, którzy obsadzają zwartym szeregiem 9 pierwszych miejsc w tym biegu. Lwowska klasa, która zeszłego roku w biegach „regulaminowych" zdawała się zbliżać do groźnych konkurentów tatrzańskich, pozostała znowu na dystansie, który nadrobić nie będzie łatwo. Biorąc pod uwagę niezwykle ciężkie warunki biegu i osiągnięte doskonałe wyniki, możemy spokojnie stwierdzić, że nowe oblicze naszego narciarstwa, zarysowało się już zupełnie widocznie. Pamiętać przy tem należy, że chociaż w Krynicy

byli prawie wszyscy, krórzy mieli w mistrzostwie coś do mówienia, przecież jednak pozostali w domu tacy biegacze, jak Franciszek Bujak i Andrzej Krzeptowski I, wreszcie takie talenty jak Zytkowicz, Lankosz, Lasak i inni.

Z zawodników, którzy w tym biegu zwrócili na siebie przedewszystkiem uwagę, to Józef Bujak i Wł. Gąsienica, którzy w kapitalnej formie dowiedli swej niezwykłej klasy. Bujak raczej może dystansowiec, Gąsienica na razie może jeszcze na krótkie mety (młody wiek), to nasze największe nadzieje w tym sezonie, obok Krzeptowskiego Andrzeja II (mistrza armji z 1924 r.). Jako nowe talenty wypada wymienić Czecha Władysława i Wilczyńskiego, który acz słaby technicznie w zjeździe, ma doskonałe warunki w biegu i to raczej długodystansowem. W innych naszych siłach przesunięcia jak widać są dość znaczne, położyć je trzeba na karb niedostatecznego treningu, no i ciężkich warunków biegu. Siły takie, jek Mückenbrunn, Sieczka, Suleja, Rozmus i Witkowski, są bardzo dobre nadal.

Swiadectwem, do czego prowadzi dobry trening lekkoatletyczny, jest wysokie stosunkowo miejsce Jaworskiego (AZS. Warszawa), który w stolicy najmniej ma chyba sposobności do narciarskiego biegu.

Wyniki biegu 15 km. w poszczególnych klasach były następ... ujące:

Klasa starszych: 1) Zamoyski A., 2) Schiele K., 3) Bednarski H.

Senjorzy I klasy: 1) Bujak J., 2) Mückenbrunn H., 3) Rozmus Al.

Senjorzy II klasy: 1) Gąsienica W., 2) Krzeptowski A. II, 3) Wilczyński S.

Senjorzy III klasy: 1) Sta... szeczek S., 2) Motyka Z., 3) Roj Stanisław.

Jak widzimy Sekcja Narciarska Towarzystwa Tatrzańskiego zabiera 4 pierwsze, 4 drugie i 1 trzecią nagrodę. Sokół zakopiański 3 trzecie nagrody. Jak też sądzono, bieg cały został zdobyty przez zakopiańców.

Konkurs w skokach.

Konkurs w skokach będący także częścią składową, biegu kombinowanego, mającego dać tytuł mistrzowski na rok 1925, odbywał się na nowo wybudowanej skoczni na stokach góry Krzyżowej. Skocznia ta położona na dość dobrem zboczu, ma jednak zasadniczą wadę, która polega na małej spadzistości zeskoku. Nachylenie jego bowiem nie sięga 29 stopni i odbiega od 6—8 stopni od nachylenia które jest konieczne. Skocznia taka o płaskim zeskoku, wpływa niezwykle ujemnie na lądowanie, które wtedy jest znacznie trudniejsze, gdyż zawodnik musi wytrzymać silne ciśnnienie. Wziąć należy także pod uwagę, że śnieg podczas skoków był miękki, no i że skoczkowie nasi nie mieli jeszcze odpowiedniego treningu. Skoki w Krynicy były pierwszymi skokami sezonu.

Przebieg konkursu skoków wykazał ten brak treningu bardzo dobitnie tembardziej, że żaden z zawodników nie miał sposobności skoczni uprzednio wypróbować. To też skoki stały na bardzo niewysokim poziomie, tak dalece, że kilka dalszych nagród przyznanych w drugiej i trzeciej klasie, otrzymali mniej słabi z najsłabszych. Omówić jednak wypada kilku skoczków rzeczywiście dobrych. Mücbenbrunn jest na tym samym mniejwięcej poziomie co zeszłego roku, to znaczy śmiałe odbicie się, dość opanowany lot przez powietrze i zadziwiająco pewne lądowanje.

Prawdopodobnie na wielkiej skoczni na Krokwi, Mückenbrunn będzie pierwszym, który opanuje zeskok. Rozmus, którego zeszłego roku nie widzieliśmy zupełnie, przypomniał swe najlepsze czasy, tak że z powrotu jego na tor należy się cieszyć. Najbliższa przyszłość przyniesie mu zapewne sukcesy. Nowem, już zeszłego roku zapowiadającem się zjawiskiem na skoczni jest Gąsienica Sieczka. Temu w Krynicy nie powiodło się. Mieliśmy najlepszy przykład, że regulamin międzynarodowy jest w ocenie skoków na nasze warunki wręcz paradoksalny. Sieczka, który wychodził z progu pewnie i z rozmachem i przez powietrze szedł bez zarzutu, skakał daleko i pięknie, jednakże padał. Regulamin międzynarodowy bardzo dotkliwie karze skoki z upadkiem. Wskutek tego łatwo u nas dojdzie do tego, że skoczkowie starać się będą przedewszystkiem o lądowanie, skacząc krótko i bez rozmachu. O obniżeniu poziomu piękna skoków nie ma wtedy dwóch zdań.

W naszych stosunkach, przynajmniej przez trzy lata, należałoby zarządzić inne normy regulaminowe. To co n. p. w Szwecji lub też w Norwegji przy ogromnej ilości dobrych skoczków jest wskazanem, u nas działa szkodliwie. Sieczka n. p. z pięknymi długimi skokami, bity przez jeden szczęśliwy krótki i słaby skok Witkowskiego jest najlepszym przykładem słuszności powyższych uwag. (Do sprawy zmiany regulaminu powrócimy w osobnym artykule). Z młodych, najpiękniej skakał Zeydel, któremu mały wzrost przeszkadza na razie do osiągnięcia rozmachu i siły w skoku. W junjorach doskonale zapowiada się Czech Bronisław. Konkurs w skokach dał następujące rezultaty;

1. Klasa senjorów: 1) Mückenbrunn Henryk (SNTT.), I. 25 m, II. 25·5 m, nota 17·729. 2) Rozmus Aleksander, (Sokół) I. 25·5 m, nota 13 667, 3) Witkowski Szczepan (Czarni) I. 16 m, nota 10·271. 2. Klasa ssnjorów: 1) Zeydel Tadeusz (SNTT)., I. 18 m, II. 17·5 m, nota 17·979. 2) Trzciński Ludwik (TTN.), nota 7·083, 3) Gąsienica Władysław (SNTT), nota 7·083. 3. Klasa senjorów 1) Mietelski Stanisław (SNTT.). Junjorzy: 1) Czech Bronisław (SNTT) I. 17·5 m, II. 17 m. nota 16·479.

Mistrzostwo Polski na rok 1925

(bieg złożony: 15 km i skok)

1) Mückenbrunn Henryk SNTT. nota 16·865, 2) Rozmus Aleksander Sokół zak. nota 14 771, 3) Gąsienica Władysław SNTT. nota 13.542, 4) Bujak Józef SNTT. nota 12.813, 5) Witkowski Szczepan Czarni nota 12 511, 6) Gąsienica Sieczka Sokół Zakop. nota 12.375, 7) Zaydel Stanisław SNTT. nota 12.239, 8) Czech Władysław SNTT nota 11.167, 9) Tesseyre Stanisław KTN. nota 9.771, 10) Rzepecki Jerzy Pogoń nota 7.708, 11) Trzciński Ludwik TTN. nota 6.479, 12) Mietelski Stanisław SNTT nota 5.583, 13) Galica Władysław AZS Kraków nota 3.521, 14) Litwin Edward TTN. nota 3.438, 15) Stećkow Bohdan Czarni nota 2.021.

Bieg trzydziestokilometrowy

Józef Bujak SNTT. w czasie 3:08:45.

Najciekawszą konkurencją zawodów, mimo że nie decydowała ona o mistrzostwie, był bieg 30 kilometrowy, poraz drugi w Polsce urządzony. Odbył się on na tej samej trasie co bieg główny (15 km) przyczem zawodnicy dwa razy tor przebiegali. Lepsze warunki śniegowe, acz nie brakło zadymki i silnego wiatru, wpłynęły bardzo silnie na poprawę czasów. Osiągnięte rezultaty są znakomite. Nie można ich równać z znanymi wynikami biegu z ubiegłego tygodnia, gdyż trasa tamtego biegu była znacznie łatwiejsza i w znacznie mniejszym stopniu wymagała wytrzymałości zawodników. Uważamy, że czołowa grupa krynickiego biegu, dowiodła swej wysokiej klasy i śmiało może startować w konkurencji międzynarodowej.

Zwycięzcą biegu został Józef Bujak, który nie ma zdaje się lepszego długodystansowca od siebie. Wyszedł on ze startu jeden z ostatnich, wprędce jednak minął całe pole i prowadził cały bieg oba okrążenia. Czas jego mógłby być nawet lepszym, gdyż jako pierwszy nie miał powodu do forsowania tempa. Poza Bujakiem, dowiedli swej wysokiej formy Gąsienica, Czech i Wilczyński wszyscy zawodnicy drugiej klasy i Witkowski, który znacznie poprawił zjazd i umie rozłożyć swe siły.

Tabela biegu trzvdziesto-kilometrowego.

	Czas biegu	Pierwsze 15 km	Miejsce	Drugie 15 km	Miejsce	Różnica czasu	Miejsce w najmniejszej różnicy	Klub
1. Bujak	3.08:45	1:23:45	1	1:39:58	1	11:13	7	S. N. T. T.
2. Gąsienica	3:12:29	1:31:37	2	1:40:52	3	9:15	3	S. N. T. T.
3. Czech	3:13:50	1:33:42	3	1:40:42	2	7:00	2	S. N. T. T.
4. Wilczyński	3:19.38	1:33:48	4	1:45 50	6	12:02	8	Sokół, Zakopane
5. Witkowski	3:19:55	1:35:19	5	1:44 36	4	9:17	4	Czarni, Lwów
6. Zamoyski	3:23:18	1:37:00	6	1:46:18	7	9:18	5	S. N. T. T.
7. K. Schiele	3:28:20	1:42:49	8	1:45:31	5	2:42	1	S. N. T. T.
8. Meysner	3:39:10	1:40:12	7	1:58:58	9	18:46	12	K. T. N. Lwów
9. A. Schiele	3:43:03	1:44:10	9	1:58.53	8	14:43	9	S. N. T. T.
10. Paudyn	3:49:11	1:49:49	11	1:59:22	10	9:33	6	Sokół, Zakopane
11. Bednarski	3:56:54	1:45:54	10	2:11:00	12	25:06	14	S. N. T. T.
12. Kawa	3:56:58	1:50:26	12	2:06:32	11	16:06	10	Czarni, Lwów
13. Rysiakiewicz	4:06:54	1:54:15	14	2:12:39	13	18:24	11	A. Z. S. Kraków
14. Galica	4:11:52	1:53:27	13	2:18;25	14	24:58	13	A. Z. S. Kraków

Charakterystycznem jest, że najmniejszą różnicę. pomiędzy obu okrążeniami, wykazują czasy K. Schielego, co z uwagi na właściwy typ długodystansowca, byłoby wytłómaczonem. Dwaj następni jednak tak Czech jak i Gąsienica są zjawiskami nieoczekiwanemi, gdyż młody wiek tych zawodników, nie pozwalałby przypuszczać tak wielkiej odporności na zmęczenie.

K. Schiele ma różnicę około 3%, Czech i Gąsienica około 6. Jest to różnica bardzo mała. Uważamy, że najbardziej jednostajny stosunek zachowany jest u Bujaka i Witkowskiego, gdzie różnica sięga 10-12%, co winno być uważane za objaw normalny. Te tak małe różnice świadczą dobitnie o wielkich naszych długodystansowych talentach z jednej strony, ale i o braku umiejętności rozłożenia sił, względnie ich zupełnego wyzyskania. Podnieść wreszcie należy, że paru dobrych zawodników, jak Krzeptowski A. II., Suleja i Mückenbrun nie mogli wziąć udziału w tym biegu, ponieważ startowali równocześnie w patrolowym biegu. Prawdopodobnie nie mogliby oni spowodować zbyt wielkich zmian, zwłaszcza w pierwszych trzech miejscach, niemniej jednakże konkurencja byłaby bardzo ciekawa.

Bieg pań (5 km).

Wyniki:

1. Ziętkiewiczowa Ela SNTT. czas 39:37
2. Czarnocka Wanda AZS. Warszawa „ 42 09
3. Bogucka Halina Pogoń „ 44:22
4. Loteczkowa Janina KTN. „ 44:51
5. Popielówna Irena AZS. Kraków „ 48:19
6. Schielowa Hanka SNTT. „ 51:26
7. Laurynowa Marja TTN. „ 55:16
8. Segeda Eugenja WKN. „ 55:54

Pani Ziętkiewiczowa jest nieporównanym asem i posiada tak równą klasę, jaką nie może poszczycić się żaden ze zawodników. Drugie miejsce osiągnęła pani Czarnocka, będąca w doskonałym treningu. Uderzał jednakże brak na starcie takich zawodniczek jak p. Dubieńska, Ochotnicka, Borkowska i innych. (P, Gwizdałówna skręciła nogę podczas biegu).

Bieg junjorów (10 km).

1. Czech Bronisław SNTT czas 1:07:41
2. Król Eugenjusz Sokół Zakopane „ 1:08
3. Cukier Franciszek Sokół Zakopane „ 1:12:24
4. Łukaszczyk SNTT „ 1:14 55
5. Preiss Witold AZS Kraków „ 1:21:22

Poza konkursem Nowak Kryn. Oddz. Beskid 1:17:05

Bieg patrolowy (15 km).

1. Patrol w składzie: por. Niemiec, kapr. Krzeptowski, strz. Mückenbrunn, strz. Suleja czas 1:52:44.

2. Patrol w składzie: por. Ciołkowski, strz. Staszeczek, strz. Kądziołka, strz. Roj czas 2:04:21.



H. Mückenbrunn, mistrz Polski na r. 1925.

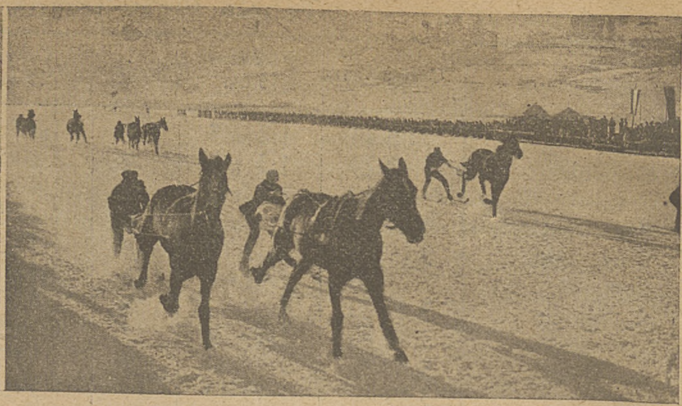
3. Patrol w składzie: Chyc, Gąsienica, Graca, Slimak 2:10:53.

4. Patrol w składzie: kpt. Malik, i uczn. wojskowego kursu narciarskiego w Krynicy 2:24:37.

5. Patrol w składzie: kpt. Gancarz, kapr. Tomera, strz. Płaza, strz. Pawełek 2:35:50.

* * *

Zawody w Krynicy, prócz tego, że były zawodami o mistrzostwo, miały także spełnić rolę zawodów kwalifikacyjnych, przed wysyłką naszych zawodników do Czechosłowacji. Biorąc pod uwagę ich wyniki i wyniki ostatnich kilku biegów można by w przybliżeniu zestawić ich przypuszczalną listę w liczbie 10, tylu bowiem ma zamiar wysłać Polski Związek Narciarski. Należałoby przeto wziąć pod uwagę następujących: Bujaka Józefa, Gąsienicę Władysława, Krzeptowskiego Andrzeja II, Mückenbruna Henryka, Rozmusa Aleksandra, Gąsienicę Sieczkę, Czecha Władysława, Witkowskiego Szczepana, A., Zamojskiego i K. Schielego. W biegu długodystansowym, winni startować z pomiędzy nich J. Bujak, Krzeptowski II, Czech i Witkowski, w biegu złożonym Rozmus, Mückenbrunn, Sieczka i Gąsienica (zwłaszcza 18) w klasie starszych Zamoyski i Schiele. Oczywiście, że mistrzostwa Zakopanego mające

Obrazki ze szwajcarskich torów skikjöringowych. — Biegi kłusakowe na sankach i nartach.

odbyć się 7, 8 i 9 lutego, mogą wyłonić jeszcze kilka kandydatur. Winni przeto koniecznie wziąć w nich udział ze Lwowa przynajmniej Tesseyre i Witkowski a z Zakopanego Fr. Bujak, Zytkowicz, Lankosz, Lassak i t. d. Przypuszczać jednak należy że lista ta zbyt nie odbiegnie od wyżej naszkicowanej.

* * *

Zawody organizowały Sekcja Narciarska krakowskiego AZS i Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy z Krakowa. Zapewnić wypada, że praca organizacyjna należała do bardzo ciężkich. Mimo tego zawody odbyły się sprawnie i bez usterek i wykonany został cały program bardzo dobrze. Uderzała jednak nieobecność komisji sportowej ze Lwowa, która zawodami temi mogła się żywiej zainteresować. Również pożałowania godnym jest stan rozgardjaszu, który tego roku panuje w zgłoszeniach, klasyfikacji i zwolnieniach zawodników, tudzież braku zorganizowanego koleium sędziów. Lwowska komisja sportowa wziąć się musi silniej do roboty, by nie popsuć tego, co już zeszłego roku zrobiono. Narazie zanosi się na to najzupełniej. Na zakończenie zawodów, odbyło się wręczenie nagród, które ofiarowała gościnna Krynica, WKN i p. Stolpe. Zetony ofiarowały organizujące towarzystwa. *S. F.*

Powiedzmy sobie wszystko.

Przed dwoma tygodniami w artykule wstępnym „Przeglądu Sportowego" poruszono sprawę zmian, jakie zaszły w ciągu ostatnich kilku lat w sportowem życiu Warszawy i wypowiedziane zostało przy tej sposobności zdanie, że tylko drogą łagodnej ewolucji dojdziemy do całkowitego zeuropeizowania poglądów na sport w stolicy. Jestem w zasadzie gorącym zwolennikiem zapatrywać autora wspomnianego artykułu wstępnego — niestety rzeczywistość codzienna zadała im niebawem kłam. Leży przedemną „list otwarty do członków tow. Cyklistów w Warszawie", podpisany przez grupę t. zw. członków „dożywotnich" — Piszę z całą świadomością „tak zwanych„, gdyż niezrozumiałą jest dla mnie taka kategorja członków jakiegokolwiek towarzystwa sportowego. Czyż bowiem określenie „dożywotni„ oznaczać ma, że nic nie jest w stanie przekreślić przynależności danej osoby fizycznej do klubu?

Zdaniem moim odezwa, o której mowa jest już dostatecznym powodem do tego, gdyż autorzy jej w zupełności nie zasługują na miano ludzi rozumiejących ideę sportu, a są tylko zacofanymi fanatykami, jakich wychowały nam lata długiej separacji od zachodu.

...„ i to dziś, kiedy po zniknięciu wielu krępujących Tow. więzów, (piszą ci czcigodni wiekiem panowie) możnaby rozwinąć swobodnie działalność jego w kierunku postawienia kolarstwa polskiego na poziomie zagranicy..., Towarzystwa zaczynają ulegać niefortunnym wpływom! Jakież są te groźne wpływy, zagadnie odrazu każdy sportowiec zatroskany o byt tak poważnej placówki jaką jest niewątpliwie W, T. C.

W dalszych wierszach odezwa udziela na to doskonałej odpowiedzi „powstają w łonie Tow. coraz to nowe autonomiczne sekcje poświęcone różnym gałęziom sportu co osłabia naturalnie jego działalność". Tu następują ostrzeżenia przed niebezpieczeństwem tych nowatorskich prądów, apele by porzucić fałszywą ambicję, naprawić dotychczasowe błędy i t. p. komunały niezbędne dla zakończenia odezwy p. p. „członków dożywotnich" — Stało się „Duch dawnych czasów", pozornie ginący już coraz bardziej na Dynasach przemówił nagle ze zdwojoną siłą dopominając się o rzekomo wydzierane mu przywileje.

Poszły wici do dziesiątków wyznawców zapatrywań autorów odezwy, którzy jak karne wojsko gotowi są zawsze pospieszyć na Walne Zgromadzenie gdy „placówka zagrożona". Mówi się już zupełnie wyraźnie o skasowaniu w W. T. C. za jednym zamachem wszystkich kilkuletnich naleciałości w postaci sekcji młodzieży uprawiającej sporty nienawidzone przez ludzi z pod znaku „dożywotności". Zbieg okoliczności zdarzył tak, iż zamysły powyższe powstają w chwili gdy młody piłkarski zespół WTC., po 3 latach ciężkich zmagań zdobył nareszcie zaszczytne miejsce w I-szej klasie. Być może zresztą, że fakt ten nie jest znanym autorom omawianej odezwy, lub że sukces piłkarzy swego klubu porównują oni ze zwycięstwem w pojedyńczym biegu kolarskim, przez co wydaje się on im przejściowym.

Panowie „dożywotni" kończą swój elaborat lamentem o widocznym upadku Towarzystwa, przypisując go owym prądom nowatorskim. Czas przeto powiedzieć bez ogródek to, co każdy miłośnik sportu kolarskiego w Warszawie ma od dawna na ustach, a wyrozumiała prasa przemilcza cierpliwie, czekając na poprawę sytuacji. Jeżeli działalność kolarska WTC. nie jest dziś taką, jakąby być mogła, to winę tego ponoszą nie rozwijające się pomyślnie inne sekcje, lecz przestarzałe poglądy większości członków rzeczywistych, którzy wolę swą narzucają zarządowi, krępując go w przeprowadzeniu reform, zmierzających do zapewnienia Tow. świetnego rozwoju. Nikła grupka ludzi dobrej woli z prezesem Blikle i mistrzem Szymczykiem na czele nie może oczywiście odrazu podołać ciężkiej w tych warunkach pracy sportowej, która stale jeszcze nosi piętno roboty domowej. Tak np. zawody międzynarodowe gromadzą u startu sławy wszechświatowe, lecz kierowane są przez sędziów z zadaniem swem zupełnie nie obeznanych. Zasady dyscypliny w stosunku do jeźdźców głośnych są inne, niż dla początkujących, a wszystko dlatego, że tak było w ciągu lat 50-ciu.

Lecz wróćmy do tematu. Odezwy w rodzaju przytoczonej nikogo dziwić nie powinny, lecz od zarządu W. T. C. należy oczekiwać wyraźnego zajęcia stanowiska wobec ich treści. Rękawica została rzucona i opinja sportowa ma prawo domagać się, by powiedziano jej jasno do czego WTC.



Obrazki ze szwajcarskich torów bobsleighowych. — 1) Skeleton, 2) Bolg, 3) Bobsleigh.

właściwie dąży, gdyż do tego uzależni ona stosunek swój do tej instytucji. Czy dla zaspokojenia chorobliwych urojeń p. p. „dożywotnich" jedno z trzech boisk stolicy ma stać odłogiem, czy piłkarze, atleci, łyżwiarze przeszkadzają w czemkolwiek ćwiczeniom kolarzy?

Czy czasem nie wpływa na to bardziej ujemnie alkohol z bufetu, lub hazardowna gra w bilard i karty? Powiedzmy sobie wszystko co mamy do powiedzenia. *Strzelecki.*

Organizacja sędziów.

Praga staje się w roku bieżącym w dziedzinie sportu miastem kongresów. W ślad za kongresem olimpijskim obradującym w roku bieżącym w Pradze — idzie szereg innych kongresów, związków w poszczególnych dziedzinach sportu. Między innymi ma się też odbyć wielki zjazd sędziów w zawodach piłki nożnej tych tak popularnych w życiu sportowem postaci, które dotychczas ramami międzynarodowej organizacji nie były objęte. Szereg państw przyrzekło współudział — zapewne i reprezentanci naszych sędziów się wybiorą.

Niedługo więc posłyszymy coś nie coś o obradach tego kongresu, które dadzą zapewne bardzo ciekawe rezultaty — boć przecież spotkają się tam ludzie na całym świecie sport piłkarski najbardziej krytycznie oglądający, najgłębiej wszelkie jego skomplikowane tajniki znający. Będzie to jedyny na świecie organ, który mógłby rościć sobie pretensje do zabierania głosu w sprawach reguł gry w piłkę, obok Board'u angielskiego, który jak dotąd niepodzielnie w tej dziedzinie króluje.

Czy jednak wogóle dojdzie do utworzenia wielkiej międzynarodowej Federacji sędziowskiej, czy też zebrani ograniczą się do organizowania co pewien czas wielkich kongresów — to pokaże dopiero najbliższa przyszłość. Bardziej dla nas interesującym jest projekt organizacji polskich sędziów piłkarskich, w ostatnich dniach przez PZPN. wyłoniony, a leżący przed nami w szczotkowej odbitce. I aczkolwiek w niektórych tylko dziedzinach przynosi zmiany — to jednak wymaga, ze względu na swe dla naszego piłkarstwa znaczenie — dłuższego omówienia.

Projekt PZPN u dzieli się na dwie części. Na projekt statutu Polskiego Kolegjum Spraw Sędziowskich — jako organizacji obejmującej całą Polskę — oraz projekt regulaminu Okręgowego Kolegjum Sędziów, jako wzór organizacji okręgowej. Na pierwszy rzut oka uderza złączenie centralnej władzy piłkarskiej t. j. PZPN-u z centralną organizacją sędziów. Objawia się ono przedewszystkiem we wspólnej siedzibie — oraz w personalnych klauzulach, wymagających by przewodniczący PKSS. był członkiem zarządu PZPN-u.

Organizacja jest przewidziana dwustopniowa, to znaczy, że całe terjotorjum PZPN-u zostaje podzielone na 9 okręgów — i tym okręgom odpowiadają okręgowe kolegja sędziów — jak zresztą i w chwili obecnej istnieje. Dalszy podział okręgu na podokręgi nie wszędzie zresztą istniejący, wymaga dalszego rozdrobnienia OKS. na Podkolegja sędziów. Czy to myśl szczęśliwa — nie wiem. O ile decentralizacja administracji PZPN-u jest w szeregu wypadków słuszna — to stworzenie tych lokalnych placówek sędziowskich naraża na wpływy często niekorzystne — te „detaszowane" mówiąc językiem wojskowym — grupki sędziów.

Celem PKS. jest kierowanie przez egzaminowanych sędziów wszelkimi zawodami, urządzanemi przez Towarzystwa i kluby do PZPN-u należące na terenie Rzeczpospolitej Polskiej, kształcenie sędziów i ochrona ich interesów. Środkami są: „szkolenie, urządzanie wieczorów dyskusyjnych, kursów sędziowskich i egzaminów, wydawanie podręczników i nadzorowanie członków przy wykonywaniu przez nich funkcyj sędziego na boisku. Nawiązywanie stosunków z innymi kolegjami sędziów." Oba te wzajemnie się uzupełniające przepisy, pozostawiają bardzo wiele do życzenia. Nadają one bowiem projektowanej organizacji charakter a priori urzędowy, administracyjny. Zanadto znać na nich, że wychodzą ze strony PZPN u, który pragnąłby zapewne mieć w PKS. jedną, ze swoich „władz", „urzędów" — a nie organizację o charakterze stowarzyszenia, jak to jednak sam projekt zaznacza. Kierowanie zawodami, kształcenie sędziów i ochrona interesów, to stanowczo znacznie za mało! Kierowanie zawodami, to fragment władzy PZPN., który może przecież sam wyznaczać sędziów, pominąwszy OKS. Nie jest to więc własna PKS kompetencja, jest to coś co mu z zewnątrz zostaje nadane. By obsadzać zawody nie trzeba tworzyć organizacji sędziów. Wystarczy potworzyć odpowiednie komisje przy władzach OZPN u. Kształcenie sędziów — to ostatecznie jedna z bardzo wielu funkcyj, jakie w udziale PKS. przypaść winny. Jedna z wielu. I ostatecznie kapitalna „ochrona interesów"! Czyżby „duch profesjonalizmu"? Jakieżto interesa sędziów? materjalne czy moralne? Materjalne w żaden sposób nie godzą się z amatorstwem — moralne — jakie? Czy ochrona przed publicznością? Czy przed krytyką w prasie?

Mam wrażenie, że zachodzi tu pomyłka. Pisząc o interesach sędziów myślano zapewne o interesach piłki — sportu piłkarskiego. Bo o tem — czego powodzenie jest alfą i omegą, jedynym sensem istnienia organizacji sportowej — o sporcie samym niestety w celach organizacji sędziowskiej niema ani słowa. Komuż jeżeli nie kolegjum sędziów, winno się nałożyć obowiązek dbania o czystość sportu piłkarskiego, a jego charakter amatorski o odpowiednie przestrzeganie ducha rycerskości (fairneu) na boisku — jednem słowem to wszystko, o czem „w celach" projektu niema mowy — a co jest bezsprzecznie najważniejszym celem tworzenia organizacji sędziów. Obsadzanie zawodów i szkolenie sędziów, to tylko drobny ułamek zadań organizacji sędziowskiej. O reszcie niestety, autorzy projektu zapomnieli. Środki przewidziane przez projekt wskazują na to, że o tem

może myślano — ale niestety wśród celów — nic o tem niema, a tam właśnie coś o tem być powinno.

PKS. uznaje podwójne członkostwo, pośrednie i bezpośrednie. Pierwsze mają OKS., drugie wszyscy sędziowie. Postanowienie to podaje w wątpliwość sam charakter P. K. S. jako organizacji. Biorąc bowiem pod rozwagę PKS, jako organizację złożoną z OKS-ów, mamy związek złożony ze stowarzyszeń. Jeżeli zaś członkami są sami sędziowie, to mamy do czynienia ze stowarzyszeniami. Aut — aut.

Prawa i obowiązki bezpośrednich (OKS.) są określone bardzo szczegółowo. Trudno jednak nazwać prawem: „OKS. winne są w miarę możności iść na rękę Zarządom Z. O. i spełniać ich uzasadnione „dezyderaty". Taksamo zastrzeżenia prawa rozstrzygania konfliktów między związkami okręgowymi a OKS., dla PZPN. nie można nazwać słusznem. Albo organizacja sędziowska albo „administracyjna". Albo PZPN, albo PKS.

Punkt b) prawa członkow pośrednich nasuwa znowu wątpliwości. Co to są wydatki rzeczywiste? Pozatem — jak rozumieć za „określone przez WSS." zawody, czy wydatki? Odwołanie od kar nałożonych przez OKS. względnie PKS. idzie do zarządu PZPN. Raczej powinno iść do Walnego Zgromadzenia OKS. względnie PKS. Władzami PKS. są: Wydział Spraw Sędziowskich i Komitet Wykonawczy. W skład WSS. wchodzi: 5 członków wybranych na walnem zgromadzeniu PZPN. i 9 delegatów OKS. Przewodniczący WSS. jest członkiem zarządu PZPN. Dlaczego natomiast ma komisja wykonawcza zarezerwowane do 25 meczów na głowę w Okręgach? Zmiany statutu PKSS, powinno zatwierdzać, nie zarząd PZPN. ale jego Walne Zgromadzenie — gdyż ono to pierwotny statut PKS. zatwierdza. Tyle uwag nasuwa się na temat statutu PKS. Wstrzymując się narazie z uwagami ogólnemi, przechodzą do uwag na temat regulaminu OKS. Jądrem tego regulaminu są przepisy o egzaminach. Przewidują one nadzwyczaj szczegółowo warunki zdawania egzaminów teoretycznych i praktycznych, dopuszczenia do nich, przejścia po zdaniu odpowiednich egzaminów na sędziego rzeczywistego i t. d. W organizacji komisyj egzaminacyjnych zachowana jest zupełna autonomia organizacyj sędziowskich t. j. reprezentanci „władz" PZPN. lub okręgów nie wchodzą w skład komisyj egzaminacyjnych.

Co do podkolegjów — to nasuwa się zastrzeżenie, wogóle co do celowości tej instytucji. Siłą faktu, eksponowane zdala od większych centrów sportowych — łatwo będą narażone na zbytnie rozszerzenie się wpływów lokalnych, zawiści klubowych i różnych stosunków i stosuneczków na mniejszych „podwórkach" sportowych. Tyle o OKS.

Oprócz tych szczegółowych uwag na temat samego statutu względnie regulaminu, nasuwają się jeszcze uwagi ogólne. Umieszczam je rozmyślnie na końcu, bo stanowisko jakie mi wypada zająć jest do pewnego stopnia przesądem celowości wspomnianych statutów. Mam bowiem wrażenie, że inicjatywa w sprawie utworzenia organizacji sędziowskiej winna tu wyjść przedewszystkiem z grona sędziów. PZPN, przystępując do projektu unormowania organizacji sędziowskiej ze swego punktu widzenia, musiał przedewszystkiem oprzeć się na swoich postulatach. Stworzył więc projekt uwzględniający przedewszystkiem potrzeby „administracyjne" PZPN., zapewniający mu możność przekazania PKS. całego szeregu spraw i funkcyj, gwarantujący mu kontrolę nad ogólnem funkcjonowaniem tej organizacji i wreszcie zapewniający mu „ostatnie słowo" we wszystkich sprawach. Zapewne, jest to jeden punkt widzenia. Nie można się jednak zgodzić by był on w tej sprawie jedynym. Sędziowie piłki nożnej reprezentują w tym sporcie element bardzo silny. Są niezbędni, zawody bez nich odbywać się nie mogą. Pozatem są ludźmi zaufania obu stron, a przynajmniej takimi być powinni. Teoretycznie rzecz rozpatrując, raczej im samym powinno się oddać inicjatywę w tej sprawie i starać się zachować im jaknajdalej idącą autonomię. Rozwiązanie proponowane przez PZPN. nie prowadzi do celu. OKS. staje się organem PZPN,-u — będzie szereg spraw „załatwiał", jest jednak rzeczą wątpliwą, czy przy tej organizacji wpłynie dodatnio na ukształtowanie się stosunków w naszym sporcie piłkarskim. Organizacja sędziowska autonomiczna, stojąca poza ingerencją PZPN., bardziej samodzielna — bardziej może skierowała się ku tym sprawom, których załatwienie jest dla PZPN.-u trudne lub nawet niemożliwe.

Garść tych uwag nie rości sobie żadnych pretensyj do fachowości, jest tylko szeregiem refleksyj na marginesie projektu. Jakiemi drogami pójdzie dalszy rozwój — przyszłość niedaleka pokaże.

D.

List z Warszawy.

Bywają listy z innych stolic, dlaczego nie miałoby być listu z Warszawy. Wszak jesteśmy w tym roku zrównani ze stolicami zachodniej Europy. Zima dokonała tego dzieła. Mamy pięć stopni ciepła i deszcz. W konsekwencji? mistrzostwa Warszawy w hockeju lodowym wyznaczone na 31 stycznia i 1 lutego nie odbyły się, ponieważ „Palais de Glace" jeszcze nie mamy i pod tym względem różnimy się bardzo od stolic zachodnio-europejskich.

Tymczasem dzięki nieudanej zimie pracuje tak zwany zielony stolik i usiłują coś robić piłkarze, czemu jednak przeszkadza błoto i deszcz. Z soboty na niedzielę obradowało walne zgromadzenie WOZPN. Trwało ono 12 godzin, od 6 wieczór do 6 rano. Wiadomem było, że szereg klubów jest niezadowolony z działalności zarządu i niezadowolenie to znalazło swój wyraz w licznych, a długich przemówieniach przedstawicieli t. z. „opozycji". Szkoda wielka, że często wykraczały one poza granice spokojnej i rzeczowej krytyki. Większą część czasu zajęła krytyka działalności ustępujących władz. Obronną ręką wyszło z niej tylko Kolegium Sędziów, któremu mimo niedociągnięć, spowodowanych brakiem ludzi, nie stawiano poważniejszych zarzutów, uznano maksimum dobrej woli i sprawozdanie potraktowano życzliwie.

Zarząd spotkał się już z większą krytyką. Kpt. Dziubiński i Mielech zarzucali chwiejność, niesprawiedliwość, a obok tych zarzutów poruszyli szereg spraw drobnych, jak n. p. sprawę opłat za blankiety związkowe. Również kupno lokalu i zaangażowanie pracowników płatnych ostro krytykowano. Z największym jednak zarzutem spotkał się zarząd za tolerowanie na stanowisku przewodniczącego wydziału gier i dyscypliny p. Wąsowicza. O ile zarzutom dotyczącym kupna lokalu i zaangażowania sił pomocniczych, bez których prowadzenie agend związku byłoby nie do pomyślenia, trudno przyznać słuszność i płynęły one raczej z niechęci paru klubów do ustępującego zarządu, o tyle trzeba uznać, że zarząd postąpił nieracjonalnie, zostawiając tak długo p. Wąsowicza na stanowisku przewodniczącego wydziału. Nie ulega kwestji, że nie był to właściwy człowiek na właściwem stanowisku i podkreślano to dobitnie w czasie dyskusji nad sprawozdaniem wydziału, gdy prawie wszyscy mówcy skierowywali swe zarzuty do p. Wąsowicza, a nie do wydziału w całości. A zarzutów wysunięto bardzo dużo.

Wiele i długo mówił p. kpt. Kobos. I gdyby nie humoru pełna postawa i treść przemówień jego, zebrani byliby znużeni jego w sumie parogodzinnemi wywodami. Zapowiedzianą obstrukcję przeprowadził, zebranie przeciągnął do rana, ale zabawił obecnych wyśmienicie.

Znacznie poważniej brzmiały zarzuty obwiniające wydział o przewlekanie mistrzostw. Istotnie, klasa C nie mogła poszczycić się względami władz. Mecze o mistrzostwo w grudniu zaszczytu związkowi nie przynoszą, tem bardziej, że rozpoczęły się w marcu, a dotąd nie są ukończone. Nie można jednak odmówić słuszności przedstawicielowi wydziału, że brak boisk, sędziów oraz warunki atmosferyczne przyczyniły się do tego stanu rzeczy, a i kluby, które składały liczne,

często nieuzasadnione protesty nie ułatwiły pracy wydziału. Delegat ZAWF. p. Kachel, wyraził potępienie wydziałowi za odrzucenie prośby jego klubu o odłożenie rozgrywek finałowych klasy C do wiosny. Przedstawiciel wydziału udowodnił dokumentami, że rozgrywki zostały wyznaczone w końcu listopada, a ZAWF. prośbę swą napisał dnia 27 grudnia, czyli po rozegraniu i zweryfikowaniu większej części meczów. Pozostałe zaś zostały odłożone do marca — zresztą sędziowie w razie złych warunków atmosferycznych zawodów nie prowadzą, więc gra na dużym mrozie była wykluczona. Te i tego rodzaju zarzuty stawiano p. Wąsowiczowi i wydziałowi.

Po dyskusji w głosowaniu przeszedł nieznaczną większością wniosek o wyrażenie votum nieufności p. Wąsowiczowi, natomiast upadł takiż wniosek co do wydziału.

Z równie ostrą krytyką spotkała się działalność finansowa Związku. Wniosek KS. Warszawianki o powołanie komisji celem zbadania racjonalności wydatków zarządu upadł, przeszedł natomiast wniosek komisji rewizyjnej o udzielenie absolutorium. Na wniosek zarządu powiększono ilość członków wydziału gier i dyscypliny do 9, oraz uchwalono opłaty na rok bieżący. Opłaty od protestów uchwalono na 25, 10, 5 zł dla klas A. B. i C. Procenty dla związku od maczów mistrzowskich ustalono na 30 procent od klasy A, 20 procent od klasy A wyjazdowych, oraz 10 procent od klasy B. Pozatem zwiększono ilość klubów klasy B do 12 i podkreślono, że o przesunięciu musi zadecydować rozgrywka, nie decyzja przy zielonym stoliku. To też wniosek ZAWF. o przesunięciu Askoli stojącej na 2 miejscu w podgrupie I. klasy C nie uzyskał większości. Również przepadł podtrzymywany ku uciesze zebranych z uporem godnym lepszej sprawy wniosek kpt. Kobosa o powiększeniu ilości klubów klasy A do 8.

Następnie przystąpiono do wyborów. Uwidoczniły one, że mimo drobnych niedociągnięć i błędów niektórych jednostek, dotychczasowe władze, a w szczególności p. major Esmann dobrze się zasłużyli sprawie i że jednak mimo ostrej krytyki części zgromadzonych większość oceniła dobrą wolę i wysiłki ustępującego zarządu, gdyż wiele osób zostało wybranych ponownie. Dzięki poprzedniemu porozumieniu się klubów Polonia, Varsovia, WTC., Skra, Makkabi, Olimpia i Marymont wybory nie wywołały większych trudności.

Prezesem został ponownie obrany p. major Esmann (niestowarzyszony), wiceprezesem p. Piotrowski (Polonia), sekretarzem p. Jerzy Szyszko Bohusz (Varsovia), skarbnikiem p. Szczepan Piotrowski (Skra), kierownikiem wydziału gier i dyscypliny Antoszkiewicz (W. T. C.), członkami zarządu Kieszkowski (Stzelec), Bursztyn (Olimpia), Rusecki (Makkabi) i Kasztelewicz (Legia), kapitanem związkowym został ponownie kpt. Miciński (Legia). Na zjazd PZPN. wydelegowano pp. Essmanna i Strzeleckiego. Pozatem obrano komisję rewizyjną.

Pan Hoppe imieniem zebranych podyktował majorowi Essmanowi za dotychczasową pracę dla Związku i za niezmordowane prowadzenie zebrania przez 12 godzin, mimo mięszanych przez opozycję przemówień obstrukcyjnych.

* * *

Niezdążyli delegaci wyspać się po zebraniu, a „czynni" sportowcy po balach, gdy musieli podążyć na boiska, gdzie odbywały się liczne zawody. Sliczna, wiosenna pogoda, zdawała się sprzyjać wiosennym meczom. Wkrótce jednak zachmurzyło się i spadł deszcz. Boiska już przedtem rozmokłe zamieniły się w kompletne bagna.

Jak za letnich czasów odbyły się 2 mecze piłki nożnej, 2 rugby i bieg na przełaj. Ten ostatni, organizowany w parku Sobieskiego przez WKS. Varsovię dla swych członków, nazwany był „zimowym", choć naturalnie nic wspólnego z zimą nie miał. Trasa po błotnistym, ciężkim terenie wynosiła 3100 mtr. 1. Matuszewski K. 11 minut 53 sekund. 2 Bojarski. 3 Radliński. 4 Półka. 5 Zaremba. Po biegu odbył się mecz Polonia—Varsovia. Po WTC. przyszła kolej na Varsovię, która została równie pokonana gładko 8:0 (3:0), przy przewadze Polonii, która wystąpiła w składzie osłabionym. Varsovia na błocie zawsze gra słabiej, toteż mimo ambitnej obrony musiała ulec. W napadzie Polonii dobrym był Loth II, Olasek i Krygier. Grabowski natomiast statystował na skrzydle, zapewne bojąc się zawalać biały sweterek, w którym wystąpił, w pomocy najlepszym był Tupalski. Bułanow II. w obronie, spełniał bez zarzutu swe funkcje, likwidując nieliczne ataki Varsovii. U Harcerzy dobry był Front, Wolania, Marciniak i lewa strona napadu, który dobry w polu, marnował sytuacje pod bramką. Sędziował p. Pędzimąż. Publiczności zebrało się szaro — około 1000 osób.



Z meczu Polonia—WTC. — Pierwszy mecz w tym sezonie w Warszawie.

Na boisksu Skry, zapowiedziane 2 mecze nie doszły do skutku, natomiast spotkanie Warszawianki II. z AZS. dało wynik 1:2.

* * *

Równocześnie w ciągu całego dnia, odbywał się pierwszy konkurs strzelecki dla pań, zorganizowany przez Polskie Torzystwo łowieckie. Tarcze olimpijskie 10-pierścienne odpowiednio do dystansu (36 mtr.) zmniejszane, broń małokalibrowa. Z 6 tarcz wybierano 3 najlepsze dla obliczenia wybitych punktów przez każdą zawodniczkę. Zwyciężyłe p. Załęska Jadwiga (230 p.), drugie miejsce zajęła Nowicka Zofja (228 p.), trzecie — Korytowska Halina. Ogółem stanęło do konkursu 14 pań. Najlepszą tarczę miała p. Nowicka, bijąc 81 punktów na 200 możliwych. Jury stanowili pp. Słomczyński, Złotnicki i Lisowski. Zwycięzczynie otrzymały pamiątkowe żetony. *Sb.*



Drużyny rugby przed zawodami w dniu 25 stycznia w Warszawie

Nasza nagroda.

„Przegląd Sportowy" oddał Polskiemu Związkowi Narciarskiemu do dyspozycji srebrny puhar, przeznaczając go na nagrodę wędrowną w biegu na 50 km. Fakt ten ostatecznie niewielkiego znaczenia, jest bowiem rzeczą ogólnie przyjętą, że pisma sportowe służą idei sportu nietylko przez propagandę w prasie, ale także jeszcze wszelkimi innymi środkami w miarę swej możności. Chciałbym jednak na tem miejscu, zająć się nieco bliżej powodami, jakie nas skłoniły do tego kroku.

O biegu 50 km., o biegach narciarskich długodystansowych, pisaliśmy już nieraz i z dumą podnosimy fakt, że już od kilku lat stale zimowe numery „Przeglądu" sprawą tą się zajmują. Przypominamy tylko, że w roku 1923, kiedy to II zawody międzynarodowe w Zakopanem miały trasę ze startem pod Granatami i wielkiemi zjazdami z pod Czarnego Stawu, z Kopieńca i t. d., a więc trasę bądź co bądź zjazdową wybitnie, podnosiliśmy jako naglący, projekt urządzenia biegu długodystansowego na przestrzeni 50 km. ze znaczną częścią po płaskiem. Według reprodukowanego wówczas w „Przeglądu" graficznie projektu p. E. Kalicińskiego, bieg ten miał się rozpoczynać w Morskiem Oku i iść początkowo podejściami i zjazdami, a pdtem po równem, zataczając kilka pętli, do Zakopanego. Przypominam sobie doskonale, że tak jeszcze niedawno wszelkie plany i propozycje w tym kierunku spotykały się z bardzo mieszanem przyjęciem w kołach narciarskich. Wśród zawodników, jak i w szerszych kołach fachowych, traktowano projekt jako coś dość nierealnego, obcego naszym stosunkom i zwyczajom, jako chęć naśladowania za każdą cenę zagranicy, w każdym razie jako coś bardzo dalekiego od realizacji. Niewielu było innego zdania a raczej przyznajmy to szczerze, niewielu czuło, że rozwój naszego narciarstwa musi pójść w kierunku tym, w jakim poszedł na Zachodzie, w Czechosłowacji, Szwajcarji i t. d. Porzucenie kierunku zjazdowego, będącego wyrazem elementu turystycznego, tak wyraźnie w początkach naszego narciarstwa się przejawiającego, na rzecz kierunku czysto sportowego, uważającego biegi za ćwiczenie o charakterze atletycznym, a dla sprawności technicznej otwierającego szerokie pole w dziedzinie skoków, doszło w pełni do skutku. Nie można bezwarunkowo przyznać racji zwolennikom wyodrębnienia naszego narciarstwa, przez zachowanie naszym konkurencjom charakteru wielkich biegów zjazdowych. Przeciwnie, dziedzinę biegów należy oddać w zupełności kierunkowi atletycznemu, wymagającemu solidnego treningu łatwiej dla szerszych mas narciarzy dostępnego, aniżeli stałe utrzymanie się na poziomie wysokiej sprawności technicznej w zjeździe, dostępne tylko dla ludzi, mających stały i bardzo intensywny kontakt z terenem wysokogórskim.

Utrzymanie sprawności technicznej jest w dzisiejszych warunkach zapewnione przez silny nacisk położony na konkurencje w skokach (mistrzostwa tylko w zawodach kombinowanych), oraz na specjalne biegi z przeszkodami i zjazdowe, które umiejętnie włączane do programów i propagowane — bardzo silnie mogą na utrzymanie poziomu i sprawności technicznej wpłynąć. Możemy powiedzieć, że sprawa ta w obecnej chwili jest przesądzoną. Wprowadzenie biegów 30 km urządzanych 25 stycznia w Zakopanem i w czasie Mistrzostw Polski w Krynicy dowiodły, że wszelkie obawy co do ich wprowadzenia były płonne. To też mamy wrażenie, że nagroda przez nas, polskiemu narciarstwu oddana, przychodzi w odpowiednim momencie.

Wybraliśmy bieg 50 km z całego szeregu przyczyn. Przedewszystkiem dlatego, że dystans 50 km jest „klasycznym" biegiem długodystansowym. Z dwu typów biegów długich, szwedzko-fińskiego na 30 i 60 km i norweskiego

na 50 km, przyjął się w Europie przedewszystkiem typ norweski. Fakt, że w tej chwili jeszcze pierwsze próby wprowadzenia biegów długodystansowych obracają się koło dystansów 30 km, nie powinien nas dezorjentować. Musimy od 15 km, będących przeciętną miarą naszych dotychczasowych poczynań — stopniowo przejść na większe dystanse. Narazie obracamy się około 30 km, by w najbliższym czasie przejść na 50. Biegi 50 km są stałym punktem programu zawodów w Czechosłowacji, Francji i Niemczech, nie wspominając naturalnie o Skandynawji. Chcąc więc dostosować się do wymogów konkurencji międzynarodowej musieliśmy wprowadzić dystans odpowiadający przyjętym powszechnie zwyczajom.

Powody te są natury raczej formalnej. Głębszej natury jest fakt, że zalety konkurencyj długodystansowych są tak ze sportowego jak i moralnego punktu widzenia nadzwyczaj doniosłe. Osiągnięcie poważniejszych wyników w tej dziedzinie, wymaga jak w żadnej innej, usilnego treningu i kontroli nad samym sobą tego, co Niemcy tak trafnie słowem „Selbstzucht" określają. Dobre wyniki w biegach długodystansowych, a w szczególności dobre wyniki większej ilości zawodników, są jasnym dowodem solidnego treningu i wysokiej kultury fizycznej — zdrowia i dobrego zrozumienia idei sportu. To wszystko skłoniło nas do ustanowienia powyższej nagrody. Chcemy gorąco by stała się bodźcem do jaknajlepiej pojętej konkurencji w tej ciężkiej dziedzinie. Chcemy, by choć w skromnej mierze przyczyniła się do stworzenia w Polsce klasy biegaczy długodystansowych, by na starcie tak popularnych biegów 50 km zagranicą — nietylko pojedynczo ale gromadnie — nazwiska polskich zawodników się zjawiały. Pragniemy wreszcie ściągnąć tą drogą do czynnej pracy sportowej tych, którzy z pewnych względów uważają dystanse krótsze za nieodpowiednie dla siebie — a chętnie zajęliby się przygotowaniem do biegów dłuższych.

W najbliższych dniach zostanie ustalony termin pierwszej rozgrywki. Prawdopodobnie w Zakopanem — w lutym. Z prawdziwą radością będzie wówczas „Przegląd", pilnie i tak rozwój naszego narciarstwa śledzący, mógł podać pierwsze wyniki na tym klasycznym dystansie w Polsce osiągnięte.

D.

Polskie rekordy lekkoatletyczne mężczyzn.

Biegi.

60 m.: 6·90 sek. A. Szenajch, Warszawianka, 11 listopada 1923 r., Warszawa.

100 m.: 11 sek., A. Szenajch, Warszawianka, 1 lipca 1923, Warszawa.

200 m.: 22·7 sek. Z. Weiss, AZS. Warszawa, 28 maja 1924, Warszawa.

400 m.: 51·8 sek., Z. Weiss, AZS. Warszawa, 19 września 1924, Warszawa.

800 m.; 2 m. 00·4 s., Sf. Kostrzewski I, AZS. Warszawa. 19 września 1924, Warszawa.

1000 m.: 2 m. 46·6 s., Wł. Grabowski, AKT. Lwów, 23 maja 1909, Lwów.

1500 m.: 4 min. 16·9 sek.. Z. Latawiec, Pogoń Lwów, 9 czerwca 1912, Lwów.

2000 m.: 6 m. 6·4 sek., St. Ziffer, WKS. Legia, 29 września 1922, Warszawa.

3000 m.: 9 m. 17·7 s., Z. Latawiec, Pogoń Lwów, 25 czerwca 1912, Lwów.

5000 m.: 16 min. 20 sek., St. Ziffer, WKS. Legia, 30 września 1922, Warszawa.

10.000 m.: 35 m. 33·4 s., J. Mrzygłodzki, Czarni Lwów, 15 czerwca 1911, Lwów.

15.000 m.: 55 m. 00·8 s., T. Kuchar, Pogoń Lwów, 13 maja 1910, Lwów.

20.000 m.: 1 g. 18 m. 35·7 s., Sf. Szelestowski, K. S. Polonia, 30 września 1923, Warszawa.

25.000 m.: 1 g. 48 m. 52·7 sek., St. Wanat, Strzelec Warszawa, 29 czerwca 1923, Warszawa.

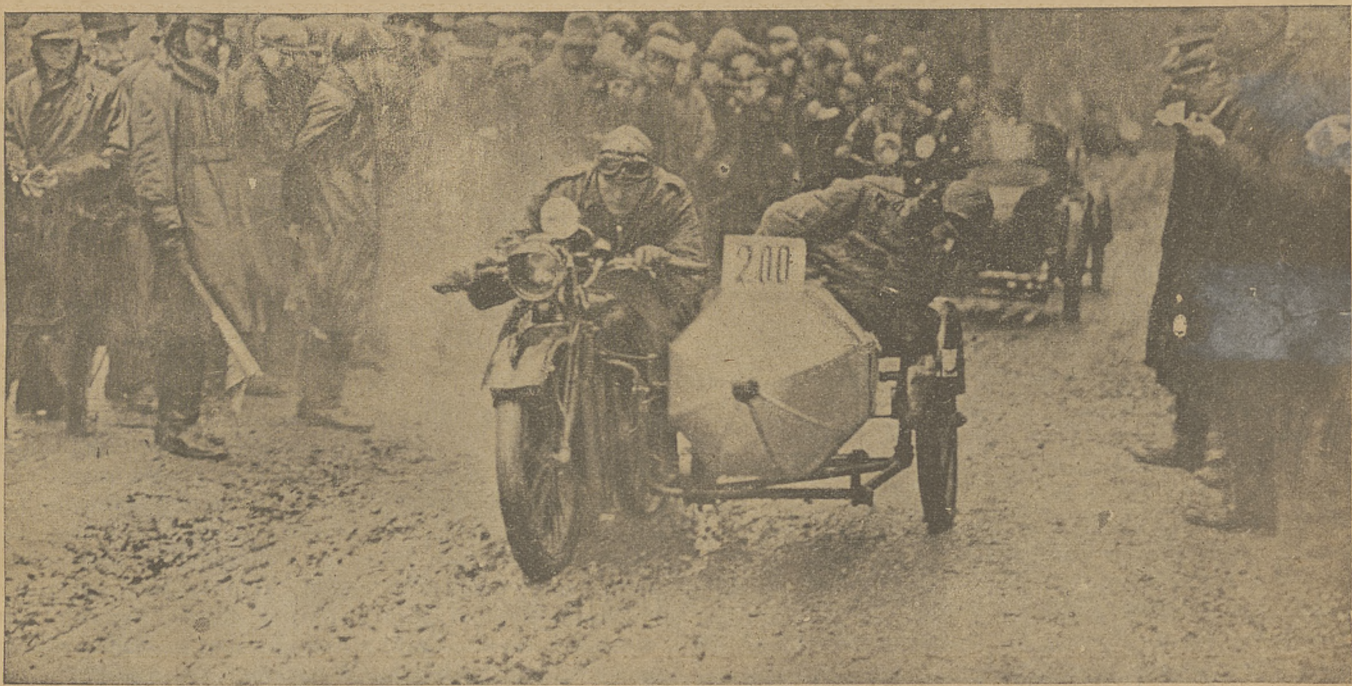
30.000 m.: 2 g. 36 min. 9 s., A. Mryc, Czarni Lwów, 3 października 1909, Lwów.

1 godzina: 16474 m., T. Kuchar, Pogoń Lwów, 13 maja 1910, Lwów.

Chody.

1000 m.: 4 m. 40 s., M. Wudkiewicz, Czarni Lwów, czerwca 1914, Lwów.

3000 m.: 14 m. 24·6 s., M. Wudkiewicz, Czarni Lwów, 5 lipca 1914, Lwów.



10 doroczny wyścig motorów z doczepkami w Anglji.

Mimo fatalnych warunków atmosferycznych kilkaset motorów ukończyło bieg w dobrym czasie.

5000 m.: 25 m. 28 6 s., M. Wudkiewicz, Czarni Lwów, 30 maja 1914, Lwów.

10.000 m.: 52 m. 30·8 sek., M. Wudkiewicz, Czarni Lwów, 30 maja 1914, Lwów.

1 godzina: 11.371 m., J. Jajus, Pogoń Lwów, 26 czerwca 1910, Lwów.

Biegi rozstawne.

400 m.: 45.8 s., Weiss, Piątkowski, Kostrzewski I, Dąbrowski, AZS. Warszawa, 17 września 1924, Warszawa.

800 m. (4x200): 1 min. 40 8 s., Szenajch—Mieszkowski I—Wantul—Mieszkowski II, Warszawianka, 22 września 1953, Warszawa.

1600 m. (4x400): 3 m. 32 sek., Weiss—Strumpf—Jaworski—Kostrzewski II, AZS. Warszawa, 21 września 1924, Warszawa.

6000 m. (4x1500): niema rekordu.

1000 m. (100—200—300—400): 2 m. 08·8 s., Sośnicki—Habich—Rothert—Swiętochowski, Polonia, 9 lipca 1923, Warszawa.

1500 m. (100—200—400—800): 3 m. 38·8 s., Weiss—Dąbrowski—Kostrzewski II—Karczewski I, AZS. Warszawa, 20 września 1924, Warszawa.

Biegi z płotkami.

110 m.: 16·2 s., T. Garczyński, Pogoń Lwów, 2 czerwca 1912, Wiedeń.

200 m.: 29·4 sek., H. Piątkowski, Polonia, 23 września 1923, Warszawa.

400 m.: 1 min. 00·2 sek., Sf. Kostrzewski, AZS. Warszawa, 17 września 1924, Warszawa.

Skoki.

W wyż z miejsca: 1 metr 36·5 cm., E. Jakóbowicz, Czarni Lwów, 15 czerwca 1912, Lwów.

W wyż z rozbiegiem; 1 m. 76 cm. W. Kuchar, Pogoń Lwów, 15 lipca 1925, Lwów i J. Gruner, AZS. Warszawa, 15 lipca 1922, Lwów.

W dal z miejsca: 2 m. 94 cm., K. Cybulski, Pogoń Lwów, 22 października 1922, Lwów,

W dal z rozbiegiem: 6 m. 62 cm., St. Sośnicki, Polonia, 28 maja 1924, Warszawa.

Trójskok: 13 m. 06 cm., St. Sośnicki, Czarni Lwów, 19 lipca 1914, Lwów.

O tyczce: 3 m. 41 cm.: Adamczak, Pentatlon, 29 maja 1924, Poznań.

Rzuty.

Oszczepem dowolną ręką: 55 m. 05 cm., Sł. Szydłowski, AZS. Warszawa, 15 sierpnia 1924, Łódź.

Oszczepem oburącz: 90 m. 75 cm., Sł. Szydłowski, AZS. Warszawa, 21 września 1924, Warszawa.

Dyskiem dowolną ręką: 39 m. 85·5 cm., Sł. Szydłowski, Pogoń Lwów, 15 czerwca 1924, Lwów.

Dyskiem oburącz: 73 m. 59 5 cm., Sł. Szydłowski, Pogoń Lwów, 15 czerwca 1924, Lwów.

Kulą dowolną ręką: 12 m. 28·5 cm., J. Baran, Pogoń Lwów, 21 września 1923, Warszawa.

Kulą oburącz: 21 m. 57 cm., St. Cybulski, Pogoń Lwów, 8 lipca 1923, Lwów.

Młotem: 30 m. 27·5 cm., A. Cejzig, Polonia, 8 września 1924, Warszawa.

Wieloboje.

Pięciobój: 2882,96 punktów, St. Piątkowski, AZS. Warszawa, 21 września 1924, Warszawa.

Dziesięciobój: 6324,465 p., A. Cejzig, Polonia, 11—12 lipca 1924, Paryż.



ARCIARSTWO.

„Springerwoche" daje nam znowu dalsze rezultaty. Na skoczni w Klosters, w nienadzwyczajnych warunkach śnieżnych, odbył się czwarty konkurs w skokach. Wyniki są następujące: I. Baersch Szwajcarja nota 1·58, 30, 38 i 40 m., II. Bim Czechosłowacja Svaz 1·886, 32, 36 i 39 m.; III. Pickl Szwajcarja 1·924, 31, 35 i 36 m.; IV. Oesternd Szwajcarja 1·983, 30, 35 i 39 m.; V. Faure Włochy 1·986, 28, 33 i 38 m.; VI. Koldowsky Czechosłowacja Svaz 1·975, 30, 35 i 37 m.; VII. Thoresen Norwegja 1·980, 32, 42 i 44 z upadkiem; VIII Insing Szwajcarja, IX. Streif Szwajcarja. W. Lausner Szwajcarja. Na starcie 27 skoczków. Najpiękniejszy skok w konkursie — drugi skok Thoresena 42 m., nota 1·336. Poza konkursem skakał austrjak Strakal, nota 1·728, 32, 38 i 41 m.

Całe zawody jednak skończyły się nieprzyjemnym rozdźwiękiem między organizatorami a zawodnikami. Jak już donosiliśmy, narciarze niemieccy, austrjaccy i HDW. odstąpili od konkurencji. Powodem było niedostateczne przygotowanie skoczni w Davos, a gdy następnie zawodnicy ofiarowali się własnem staraniem skocznię do porządku doprowadzić, spotkali się z ostrą odmową ze względu na to, że publiczność czekać nie może. Część zawodników zrobiła to, co zrobić była powinna t. j. opuściła Szwajcarję. Pozostali tylko szwajcarzy, czesi i włosi.

Zawody narciarskie w Sławsku urządzone przez S. N. Czarni, odbyły się w dniu 25 stycznia. W zawodach wzięli udział członkowie S. N. Pogoń, K. T. N. i S. N. Czarni, a to: 13 zawodników startujących w II i III klasie senjorów. Bieg odbył się na przestrzeni 18 km., miał charakter płaski, przyczem pierwsze w Sławsku zorganizowano zawody w ten sposób, że start i meta znajdowały się w tem samem miejscu. Różnica wzniesień wynosiła 320 m., trasa prowadziła od Schroniska Czarnych doliną Oporu, następnie skręcała jarem u podnóża Trościanu, podejście na Prysłup, zboczem Menczula koło wsi Grabowiec, z powrotem do doliny Oporu po drugiej stronie Sławska. Warunki niezbyt korzystne, gdyż z powodu zbyt małych opadów śniegowych, brak podkładu. Wyniki były następujące:

Klasa senjorów II: 1) Tesseyre KTN. 1:50:16, 2) Witkowski Czarni 1:55:18. 3) Rzepecki Pogoń 1:58:03.

Klasa senjorów III: 1) Prugar 2:03:27, 2) Kawa Czarni 2:04.59, 3) Stećkow Czarni 2:09:50.

W wycieczce równocześnie zorganizowanej przez S. N. Czarni, wzięło udział 35 osób.

Mistrzostwo HDW. — niemieckiego związku w Czechosłowacji, obejmującego może najlepszych narciarzy świata poza Skandynawią (Buchberger, Adolf, Endler i td). odbyło się 24 i 25 stycznia w Josefsthal. W sobotę 24 bieg główny z wynikiem: I. klasa: I. Adolf Petzer 1.03:10, II. Kurt Endler 1:05:20, III. Bloomseth 1;06:09, IV. Walter Buchberger 1:13:39 (brat znanego skoczka), V. Guido Rotter 1:15:09, VI. Jenser 1;16.32, VII. Scheffel 1:18.46.

II. klasa: I. Schmidt 1:06:10, II. Kollmann 1:9:47.

Klasa starszych: I. Sahr 1:09:18, II. Rath 1:29:18 (Rath ma ponad 40 lat).

Bieg z przeszkodami 3 km.: I. klasa: I. Scheffel 9.03 — II. klasa: I. Sattler 9:7, II. Wagner 10:4, III. Tham 11:3 — klasa starszych: I. Uilman 5:46, II. Rösler 8;58, III. Berthold 9:34.

Konkurs w skokach: I. klasa: I. Blamseth 39 i 35 m., II. Endler 34 i 39 m. III. Lauer 33 i 29. IV. Buchberger 32 i 31, V. Fischer 31 i 32. II. klasa: I. Burkert 29 i 30 m., II. Rieger 26 i 33 m., III. Seidl 30 i 30 m., IV. Tham 25 i 26 m., klasa starszych: I. Rössler 27 i 31 m., II. Hofman 25 i 26 m.

W mistrzostwie pierwsze miejsce zajął Blomseth — norweg, mieszkający stale w Czechosłowacji z notą 19 454, drugie Endler 18·419, trzecie Petzer 17·980, czwarte Rösler 15 576.

Do międzynarodowych zawodów w Zakopanem zgłosiły definitywnie współudział: Czechosłowacja i Jugosławja. Czechosłowacja wysyła drużynę z 10 zawodników i kilku delegatów zwiazku.

Z upoważnienia P. Z. N. donosimy, że osoby wyjeżdżające na zawody do Czechosłowacji, tak zawodnicy jak widzowie, mogą z powołaniem się na okólnik czeskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych L. 8491/V/24 z 22 stycznia otrzymać wizę za darmo.

Po dwu grach przeciwko Nowej Zelandji, które przyniosły przeszło pół miljona franków i były apoteozą rugby, przyszła kolej na X. mecz **Francja—Szkocja**, który zakończył się klęską Francji 25:4. Francuzi spodziewali się porażki, ale nie w tak katatastrofalnym stosunku.

Spotkanie między **Paryżem a Cote basque** zakończyło się zwycięstwem Paryża 14:6.

W Cette spotkały się drużyny **Francji i Północnej Afryki**, naturalnie francuskiej. Niespodziewane zwycięstwo drużyny afrykańskiej, która w stosunku 2:1 pobiła drużynę francuską. Równocześnie z trudnością tylko, udało się drugiemu teamowi Francji pobić 1:0 drużynę obcych, we Francji mieszkających.



Skok w terenie demonstrowany przez „profesora“ narciarstwa we Francji.

Przegląd zagraniczny.

Po Włochy—Węgry, **Budapeszt—Sevilla.** Drużyna reprezentatywna Węgier, bo taką była właściwie drużyna Budapesztu, w składzie: Zsak; Fogl II i III; Nadler, Kleber, Blum; Ramay III, Takacs, Kontzky, Kohnt, Jenny. Orth powróciła z Włoch do domu. Gra zakończyła się bez wyniku 0:0, przyczem jednak przewaga drużyny węgierskiej zaznaczała się na każdym kroku. Tylko brutalna gra obrony włoskiej nie dozwoliła atakowi węgierskiemu stwarzać groźnych sytuacyj podbramkowych.

Bolton Wanderers grają dnia 20 maja w Pradze przeciw Sparcie, 13 maja przeciw Hakoah w Wiedniu, 17 maja przeciw Viennie w Wiedniu.

W Marsylji w dniu 15 marca spotyka się drużyna reprezentatywna Francji z F. C. Montevideo, pierwszorzędnym klubem urugwajskim. Równolegle są rozpatrywane propozycje Club de San Paolo, mistrza Brazylji.

20.000 „Goldmarków“ otrzymała Alemannia w Berlinie od rady miasta na powiększenie swego terenu.

W Drommen w Norwegji odbyły się dnia 20 stycznia wielkie zawody łyżwiarskie. Wyniki:

500 m: 1) Thunberg fin 45·1, 2) Eriksen Norwegja 46·8, 3) Moen Norwegja 47, 4) Holvorsen Norwegja 47·1.

1500 m.: 1) Thunberg 2:29·4, 2) Skuttnab Finlandja 2:30·2, 3) Moen 2:31, 4) Piäulä Finlandja 2:34.

1000 m.: 1) Thunberg 1:33·8, 2) Moen 1:37·2, 3) Holvorsen 1:37·9, 4) Skuttnab 1:38 6, 5) Regnald Olsen Norwegja 1:39.

5000 m.: 1) Thunberg 9:05·1, 2) Piälitä 9;06·2, 3) Moen 9:06 8, 4) Skuttnab 9.12·1.

Wielki **turniej hockey'u na lodzie** odbył się w Budapeszcie w dniach 24 i 25 stycznia. Wyniki: Leipziger S. C.—MAC. 9:1, BKE.—BBTE. 9:1, Leipziger S. C.—BBTE. 6:3, BKE.—Leipziger S. C. 3:3, MAC.—BBTE. 1:1, BKE.—MAC. 1:0.

Równocześnie rozegrano mistrzostwa w jezdzie sztucznej. W klasie panów pierwsze miejsce zajął Jaross, w klasie pań Tornora. W jezdzie szybkiej mistrzem Wegier został Eötress, zwycięzca w zawodach na 500, 1500 i 5000 m. *D.*

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel. — Redaktor odpowiedzialny: T. Synowiec. — Wydawca: Gebethner i Wolff.
Drukarnia Sztuka w Krakowie, Sobieskiego 16, Telefon 1038.